

Totentanz, Poza wszystkim

Na każdym kroku
Tego marszu mówią zły
Obrońcy swojej kruchej wiary
I w zakamarach
Swoich zapoconych domów
Hodują drzewa nienawiści
Na takim drzewie
Długo dojrzewałem
I zanim ktoś mnie znalazł
Zgniłem..spadłem
Odrzucili mnie
Tam gdzie
Za wstyd jest łyk,za łyk są dni
Za dni jest noc,a noc to wstyd
Postawili mi fałszywe drogowskazy
Wykopali w poprzek drogi wielki dół
Los pokonał w czas moich bohaterów
Zagubiłem się
Poniewierany wyżebraną wodą
Powycierany zakurzonym głodem
Trafiłem poza ściany tego życia
Gdzie nawet czasem bołą sny
I nawet anioł,który wyszedł z kromki chleba
Nie przekonał mnie
Choć zabrać chciał do nieba
Nie posłuchałem jego dobrej rady
Zostałem tu gdzie
Za wstyd jest łyk,za łyk są dni
Za dni jest noc,a noc to wstyd
Ref